

- Autor: **Mejza Iwona**
- Tytuł: **Wszystkie grzechy nieboszczyka**
- Wydawnictwo: Oficynka
- Seria: Zbrodnia w Bibliotece
- Rok wydania: 2013
- Nakład:
- Recenzent: [Wiesław Kot](#)
- Recenzja: 21/2013

[LINK Recenzja Marzeny Pustułki](#)



### Zgon w branży ubezpieczeń

Jest taka literatura, która po prostu dobrze usposabia. Nie wstrząsa posadami światopoglądu, nie wywraca elementarnych pojęć na lewa stronę, tylko powoduje, że ze środy na czwartek jest nam tak samo pogodnie, jak było z poniedziałku na wtorek. Właśnie mamy okaz. Iwona Mejza dała z lekka kryminalną powieść o morderstwach w branży ubezpieczeniowej. Przykłady przekrętów ze śmiertelnymi zejściami w finale mamy podane ze znanstwem niebywałym (zaszłości?). Ale nie to nas zaprzęta – niech to sobie posłuży za tekst instruktażowy w policyjnej szkole w Słupsku – o ile jeszcze istnieje. Nas interesuje raczej damskie wyczucie rzeczywistości, dla samców nieosiągalne. Więc lista drobiazgów, które każdy normalny facet prześlepi.

Jak się kobieta opali w Tunezji, to ona nie jest tak sobie przypieczona, tylko „strzaskana słońcem”. A co to jest „butelkowa zieleń”? Przecież piwsko pijamy z puszki, a jeżeli już to z butelki – brunatnej! Napisałem, ale mnie cofnęło. Zadzwoiłem do ekspertów, a oni od razu mnie naprostowali: oczywiście, że obowiązuje „zieleń butelkowa”, bo przecież z zielonych butelek pije się wino. No tak, ale kogo dzisiaj stać na wino, skoro „Kadarka” kosztuje w „Biedronce” 9.90? Czy też, że na życzenie można zamówić specjalne róże, takie bez kolców.

Albo lakier samochodu jest „wrzos metalik”, albo że zalewaną herbatę nazywało się „fusiara”.

Dalej biegnie obyczaj. Co zapodajemy, gdyby ktoś nie wiedział: „Każdy, kto chociaż przez chwilę pracował w jakimkolwiek biurze, wie, że poniedziałki to dni zmarnowane, bo po niedzieli nikomu nie chce się pracować. Wtorek to dzień na rozkręcenie się i rozpoczęcie jakiejś konkretnej pracy. W środy się pracuje, w czwartki natomiast pracownicy ciężko przepracowani mówią, że tylko czwartek dzieli ich od piątku, bo w piątek już tak po dwunastej wielu rozpoczyna weekend”. Obserwacja warta każdych pieniędzy. I dalej, w dalszym ciągu (jak mówią sprawozdawcy sportowi): „Piękna kobieta zawsze pozostanie piękną kobietą niezależnie od zawodu, jaki reprezentuje.” Ale tu dodam niezbędne uzupełnienie: nie ma nic bardziej powabnego niż piękna kobieta w mundurze: obojętnie służby więziennej czy konduktorki.

No i żeby jeszcze ta łyżka dziegciu... Pani Iwono, nie istnieje w przyrodzie coś takiego jak „wyższa uczelnia”, bo „niższej uczelni” nie ma.

I sentencja jakże zajmująca: „Nie ma nic gorszego niż była żona!” I tu ewentualnie byłbym skłonny się przychylić. Były mąż –

